KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK, 30 STYCZNIA Nr. 30.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy

REWOLTA WOJSKOWA W MOSKWIE?

Warszawa, 29-1. — Wczoraj późną nocą nadeszły z Wilna wiadomości, że w Rosji doszło do poważnych zaburzeń, wywołanych przez b. wodzów armji bolszewickiej z roku 1920. Tuchaczewskij, nie zgadzając się z obecnym regimem Stalina, na czele kilku zbuntowanych dywizjonów kawalerji i kilku pułków artylerji, do których przyłączają się coraz to nowe zbuntowane oddziały ma maszerować na Moskwę i znajduje się w tej chwili w odległości 4 godzin marszu od Moskwy. Garnizony moskiewskie organizują się i wzmacniają dla odparcia ataku zbuntowanych wojsk. Dzienniki wileńskie dały w tej sprawie dodatki nadzwyczajne.

Wiadomości te do dziś rana nie zostały znikąd potwierdzone.

Z UNJI NA PRAWOSŁAWIE.

Warszawa, 29-1. — „Za Swobodu" podaje, iż proboszcz parafji prawosławnej we Lwowie ks. zakonnik Pantelejmon przyjął w Kołomyi na prawosławie 380 przedstawicieli miejscowej inteligencji ruskiej i mieszczaństwa unickiego. Po dokonaniu aktu przejścia wymienionych z unji na prawosławie, odprawione zostało po raz pierwszy uroczyste nabożeństwo według obrządku prawosławnego

PUŁKOWNIK KAWALERJI WICEWOJEWODĄ.

Warszawa, 29-1. — Wicewojewodą tarnopolskim zostać ma pułkownik kawalerji Jan Pryziński, który wczorajszym „Dziennikiem Personalnym" został oddany do dyspozycji Ministerstwa spraw wewnętrznych. Wojewodą tarnopolskim jest emer. pułkownik-lekarz dr. Kwaśniewski. Płk. Pryziński był przed wojną profesorem gimnazjalnym w Małopolsce.

KONFISKATA MYŚLI NARODOWEJ.

Warszawa, 29-1. — Wczoraj z polecenia komisarjatu Rządu skonfiskowano trzeci zeszyt „Myśli Narodowej" za artykuł Aleksandra Świętochowskiego pt. „Liberum veto". Następny zeszyt po konfiskacie ukazać się ma w poniedziałek.

Ś. P. ZYGMUNT KOCZOROWSKI.

Poznań, 29-1. (PAT.) Wczoraj zmarł w Witosławiu właściciel ziemski p. Maciej Koczorowski, znany działacz społeczny i b. prezes delegacji w polsko-niemieckiej mieszanej komisji deliminacyjnej. Śp. Maciej Koczorowski uległ wypadkowi, a mianowicie przygniotło go spadające drzewo. Zmarły liczył 38 lat.

KANDYDATURA P. KORFANTEGO.

Katowice, 29-1. — Wniesiona lista okręgowa śląskiego Bloku Katolicko-Ludowego (Korfanty), wymienia na pierwszem miejscu we wszystkich okręgach posła Korfantego, na drugiem miejscu ks. Brandysa, dalej figurują na listach nazwiska: Sosiński, Musiał, Pawłowski i inni. Lista senacka rozpoczyna się nazwiskiem ks. Brandysa, dalej Kobyliński, Sosiński, marszałek Wolny, a na ósmem miejscu zaś poseł Korfanty.

IZBA HANDLOWA POLSKO-BUŁGARSKA.

Sofja, 29-1. (PAT.) Odbyło się tu konstytucyjne posiedzenie Izby handlowej polsko - bułgarskiej. Na prezesa honorowego Izby obrano posła polskiego w Sofji p. Baranowskiego.

DOKTORATY ZA 200 DOLARÓW.

Łódź, 29-1. — Urząd śledczy w Łodzi otrzymał powiadomienie, że jacyś dwaj osobnicy grasują w mieście i okolicach, sprzedając „doktoraty" za sumę 200 dolarów. Osobnicy ci podobno mają już przygotowane dyplomy i po wpłaceniu 200 dolarów wpisują nazwisko reflektanta, który już może być „doktorem". W sprawie powyższej urząd śledczy wszczą energiczne dochodzeni-

Waldemaras w objęciach Berlina.

Z CZEM PREMJER LITEWSKI ODJECHAŁ DO KOWNA?

Berlin, 29-1. (PAT.) Z kół miarodajnych donoszą, że rokowania z premjerem litewskim Waldemarasem w dniu wczorajszym nie doprowadziły do podpisania traktatu. Rokowania trwały do późnego wieczora i zostały odroczone do dnia dzisiejszego przed południem.

Berlin, 29-1. (PAT.) Premjer litewski Waldemaras wyjechał dziś o godz. 18.40 w towarzystwie swej małżonki i dyrektora departamentu litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Zuniusa z powrotem do Kowna. Jutro o godz. 12 w południe ma być wydany równocześnie w Berlinie i Kownie urzędowy komunikat o wyniku rokowań litewsko-niemieckich prowadzonych w Berlinie

Wybitny intrygant w Kownie.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ O POLSCE I LITWIE.

Paryż, 29-1. (PAT.) „Petit Journal" w korespondencji z Londynu donosi, że w angielskich kołach politycznych panuje przekonanie, iż powstałe w Genewie nadzieje na pogodzenie Polski z Litwą rozchwiały się i że w chwili obecnej stosunki między temi krajami przechodzą nowy kryzys. Jeżeli rząd Waldemarasa trwać będzie dalej na obecnem swem stanowisku, to Polska wyśle prawdopodobnie nową notę do Ligi Narodów, prosząc raz jeszcze, aby ta ostatnia użyła swych wpływów w czasie najbliższej marcowej sesji Rady Ligi.

Paryż, 29-1. (PAT.) „Gaulois" zaznacza, że powstają poważne wątpliwości co do prawdziwego celu podróży Waldemarasa do Berlina. Dziennik stwierdza, że Waldemaras jest wybitnym intrygantem czego dał dowody na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, czyniąc wielki zawód Briandowi i Chamberlainowi, którzy usiłowali położyć kres stanowi wojny pomiędzy Kownem a Warszawą. Waldemaras, ciągnie dalej dziennik, wcale nie zrezygnował ze swej nienawiści do Polski. Można od niego spodziewać się wszystkiego, co może wywołać komplikacje dla Polski ze strony Berlina i Moskwy.

Warunki Poincarego.

FRANCJA WIE, JAKIM JĘZYKIEM PRZEMAWIAĆ DO BOLSZEWIKÓW.

Paryż, 29-1. (PAT.) „Le Journal" donosząc o rozmowie Poincarego z ambasadorem sowieckim Dowgalewskim, jaka miała miejsce w dniu wczorajszym, wyraża przypuszczenie, że Poincare nie oszczędził zakomunikować Dowgalewskiemu koniecznych warunków, pod jakiemi mogłyby być przywrócone normalne stosunki pomiędzy Francją i Sowietami. Warunki te są następujące: 1) poszanowanie konwencyj międzynarodowych i zaniechania przez Sowiety wszelkiej propagandy rewolucyjnej, 2) odpowiednie uregulowanie sprawy odszkodowań nietylko dla właścicieli pożyczek rosyjskich, lecz również dla wszystkich Francuzów, którzy pracowali i dostarczali środków na tworzenie przedsiębiorstw rosyjskich

Włochy faszystowskie o Jugosławji

NA TLE TRAKTATU PRZYJAŹNI.

Rzym, 29-1. (PAT.) Stefani. Biuletyn oficjalny partji faszystowskiej „Folio Dordini" rozważa sprawę przesunięcia o 6 miesięcy terminu wypowiedzenia traktatu przyjaźni pomiędzy Włochami i Jugosławją. „Folio Dordini" podkreśla przytem, iż dając wyraz dobrej woli Włochy zgodziły się na odroczenie po raz ostatni daty wypowiedzenia traktatu i że w najbliższym okresie 6 miesięcy posłużyć ma do wyjaśnienia i ustalenia stosunków pomiędzy niemi i Jugosławją. W ciągu ubiegłych 4 lat Jugosławja nie wykazała wcale dobrej wiary, ani dobrej woli wytworzenia atmosfery serdecznej przyjaźni. Wręcz przeciwnie, korzystała ona z każdej okazji i organizowała manifestacje antywłoskie i antyfaszystowskie. Nawet politycy miarodajni w przemówieniach swoich występują przeciwko Włochom i faszyzmowi. Reasumując „Folio Dordini" stwierdza, że pakt przyjaźni, przez zawarcie którego Włochy ujawniły chęć nawiązania przyjaznych stosunków z Jugosławją, nie przyczynił się do poprawy stosunków pomiędzy obu państwami. Dla tej poprawy Białogród nie uczynił nic, wobec czego odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy nie spadnie bynajmniej na Włochy. W chwili obecnej Jugosławja ma 6 miesięcy czasu dla zmiany swojej polityki względem Włoch, wielkiego narodu, który może wiele dokonać i nie lęka się wcale przyszłości.

Zaległości markowe dla inwalidów.

WOLĄ 25 MILJONÓW ZARAZ, NIŻ 400 MILJONÓW ZA LAT 12.

Warszawa, 29-1. — W swoim czasie wystąpił Związek inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej do władz z projektem ryczałtowego wypłacenia inwalidom zaległości markowych, które winny być ostatecznie uregulowane do dnia 1 kwietnia 1928 roku.

Inwalidzi zgodzili się, by miast faktycznej należnej im sumy szacowanej na 400 miljonów złotych wypłacono im jednorazowo 25 miljonów, a to dlatego, ażeby nie obciążać zbytnio skarbu państwa i uniknąć trudności obliczeniowych gdyż przerachowanie zaległości musiałoby objąć przeszło 700 miljonów pozycyj, co przy obecnym aparacie administracyjnym potrwać by musiało 12 lat.

Związek inwalidów występuje obecnie ponownie do prezydjum Rady ministrów i do ministra skarbu w sprawie rychłego zrealizowania tego projektu.

Skarb brazylijski wydobyty z dna Wisły.

Warszawa, 29-1. — Jak wiadomo, złodzieje, którzy okradli w swoim czasie poselstwo brazylijskie, rzucili wiele skradzionych przedmiotów na dno Wisły. Urząd śledczy zwrócił się do kierownictwa marynarki wojennej w Pucku z prośbą o przysłanie do Warszawy nurka, któryby mógł zbadać pod lodem dno rzeki. Tymczasem wczoraj wieczorem do 14 komisrajtu zgłosiła się Leontyna Smolarek, przyniósłszy artystycznie wykonaną złotą świnkę na marmurowej podstawie, dwie srebrne tace, srebrne strzemiona, oraz kilka drobniejszych przedmiotów. Przedmioty te wyciągnął z Wisły jej syn Daniel, piaskarz, podczas wydobywania piasku z Wisły. O szczęśliwym wyniku poszukiwań zawiadomiono natychmiast poselstwo brazylijskie oraz poszkodowanego posła p. A. Pecanho. Ponieważ istnieje przypuszczenie, iż na dnie Wisły znajdują się jeszcze pozostałe przedmioty z rabunku, po przybyciu nurka wznowione będą poszukiwania.

NACZELNY SKAUT ANGLJI UDEKOROWANY ORDEREM „POLONIA RESTITUTA".

Londyn, 29-1. — Na wielkim bankiecie poseł polski Skirmunt udekorował naczelnego skauta, generała Baden Powell komandora, orderem „Polonia Restituta" z gwiazdą. Delegat polskiego harcerstwa Sopoćko, wręczył piękną kasetkę zakopiańską z życzeniami polskich skautów

TANCERKA ROZBIŁA BANK.

Paryż, 29-1. — Z Monte Carlo donoszą o sensacyjnem zdarzeniu, a mianowicie, znana angielska tancerka, jedna z popularnych, Dolly Sisters, cieszyła się wielkiem powodzeniem w grze. Stawiała przeważnie na numery 17 i 20. Wygrywała bez przerwy, aż zdobyła cały bank, wynoszący przeszło 100.000 franków.

WALKA Z KOMUNIZMEM W TURCJI.

Angora, 29-1. (Anatolijska agencja telegraficzna). W dniu jutrzejszym przewiezionych będzie do Konstantynopola 48 robotników węgierskich, oskarżonych o propagandę komunistyczną. Z Konstantynopola będą oni wysłani do Węgier. Ogółem liczba robotników węgierskich, aresztowanych pod zarzutem organizowa zrzeszeń komunistycznych i uprawiania propagandy komunistycznej w kołach robotniczych przekracza 100. Wszyscy oni będą stopniowo wydaleni z Turcji.

TROCKI POD NADZOREM.

Moskwa, 29-1. — Razem z Trockim, oczywiście bez jego wiedzy, pojechało dwuch wybitnych ajentów moskiewskie go GPU., którzy mają za obowiązek śledzić każdy krok byłego dygnitarza. W Moskwie obawiają się szczególniej, ażeby Trocki nie zdołał zbiec zagranicę, gdyż wie on dużo takich rzeczy, których opublikowanie w prasie zagranicznej byłoby strasznym ciosem dla rządu moskiewskiego.

ZWYCIĘSTWO PANI LOTECZKOWEJ.

Chamonix, 29-1. — W odbywających się tutaj zawodach narciarskich, pierwsze miejsce w biegu pań zajęła mistrzyni Polski p. Loteczkowa, w czasie 20 m. 56 sek., druga była p. Bouviere (25 m. 50 sek.)

NOWY TANIEC POLSKI.

Kraków, 29-1. — Wczoraj w jednej z krakowskich szkół tańca odbył się pokaz nowego tańca polskiego do muzyki dyrektora Bolesława Wallek-Walewskie go. Nowy taniec jest tańcem salonowym i przypomina dawniejszą polkę, którą skombinowano z posuwistemi krokami poloneza i z motywami, wziętemi z krakowiaka. Nowy ten taniec jest łdudny i wymaga starannego opracowania. W czasie pokazu p. Wallek-Walewski osobiście przygrywał do tańca.

ZWYCIĘSTWO SPORTOWE DRUŻYNY POLSKIEJ.

Cortina d'Ampezzo, 29-1. (PAT.) We wczorajszym finałowym meczu hockeyowym na lodzie drużyna polska zwyciężyła drużynę włoską w stosunku 5:1.

Zebranie Syndykatu dziennikarzy.

ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Wczoraj odbyło się w Katowicach walne zebranie Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Przewodniczył dotychczasowy prezes red. Zabawski, który złożył sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1927. Po wysłuchaniu sprawozdań sekretarza, skarbnika, komisji rewizyjnej i sądu honorowego uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Następnie wygłoszono referaty na temat projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego, oraz projektu nowego statutu Syndykatu, który przyjęto bez zmiany, poczem przystąpiono do wyboru władz Syndykatu. Prezesem wybrano red. Opiolę („Kurjer Zachodni"), wiceprezesem red. Rumuna („Polska Zachodnia"), sekretarzem red. Renika („Polska Zachodnia"), skarbnikiem d-ra Dobrowolskiego (PAT.), piątym członkiem red. Heynara („Ilustrowany Kurjer Codzienny"). Do komisji rewizyjnej weszli: red. Zabawski, red. Przybyła i red. Tabaczyński, do sądu rozjemczego red. S. Arnold, red. Sławik i red. Kawecki, jako zastępcy: red. Kapuściński i red. A. Arnold.

Szybkie i spokojne

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.

Ostatnie sobotnie posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się, jak zwykle, szybko i spokojnie. Na wstępie odczytano korespondencję. Były to podania różnych instytucyj o udzielenie zapomóg. Następnie zatwierdzono formalnie budowę nowej arterji komunikacyjnej, mianowicie ul. Wałowej. Z kolei prezydent p. Cieplak referował konieczność budowy nowego gmachu szkolnego, obecnie bowiem ilość budynków szkolnych jest niewystarczająca. Pod tym względem zarząd miasta wykazuje godną uznania pieczołowitość, gdyż przed dwoma laty wybudowano przy ul. Narutowicza okazały gmach, będący chlubą miasta, a obecnie projektowany ma być jeszcze większy i lepiej urządzony. Nowa szkoła ma stanąć na boisku miejskiem przy ul. Konopnickiej. Będzie to olbrzymi budynek, zawierający prócz szeregu sal i ubikacyj, 18 sal szkolnych, z których 14 przeznaczono na pomieszczenie dwuch 7-klasowych szkół, a 4 sale na szkołę zawodową dla dziewcząt. Kosztorys budowy obliczono na 615 tysięcy zł. Z uwagi na poważny wydatek, zarząd miasta proponuje rozłożenie tej kwoty na przeciąg 3 lat, gdyż w związku z innemi koniecznemi wydatkami, pokrycie takiej sumy w jednym roku byłoby rzeczą niemożliwą. Projekt budowy jednomyślnie zaaprobowano.

Następnie znalazł odgłos na Radzie miejskiej zgon długoletniej wychowawczyni i współwłaścicielki gimnazjum żeńskiego śp. E. Zawidzkiej. Okazało się, iż wysoce zasłużona działaczka na niwie społecznej i pedagogicznej, która tyle pokoleń wychowała, tak traktowała swe posłannictwo, że gdy zmarła, brakło pieniędzy na pogrzeb. W uznaniu zasług świetlanej postaci, miasto pokryło część kosztów pogrzebu.

W związku z ustąpieniem poprzedniego prezydenta zaszła konieczność zmodyfikowania uchwały, upoważniającej do podpisywania skryptów dłużnych w imieniu miasta. Obecnie załatwienie tego rodzaju formalności przekazano zarządowi miasta.

Z kolei weszła pod obrady sprawa podwyższenia stawek podatkowych od niezabudowanych placów. Zarząd miejski wystąpił z wnioskiem podwyższenia dotychczasowych stawek o 100 proc. Klub gospodarczo-narodowy, uważając podwyżkę tą za krzywdzącą ludność, wypowiedział się i głosował przeciw. Podwyżkę, naturalnie, uchwalono.

Dalej upoważniono Magistrat do podjęcia z Banku Gospodarstwa krajowego 90 tysięcy zł. na budowę domu miejskiego przy ul. 1 maja.

Klubowi kobiet pracujących przyznano jednorazowy zasiłek w kwocie 155 zł., pozatem utworzono ze względu na zwiększenie się pracy w Magistracie 5 etatów służbowych.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa kupna przez miasto wspólnie z Sosnowcem cegielni braci Bilewicz. Jest to podobno korzystna tranzakcja. Objekt ten ma kosztować 41 tys. dolarów. Kupno cegielni uchwalono.

Wreszcie załatwiono kilka drobnych spraw i na tem posiedzenie zakończono.

ś. † p.

z Dębskich Marja Wróblewska

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu 28 stycznia 1928 roku, przeżywszy lat 73.

Eksportacja zwłok z mieszkania przy ulicy Orlej Nr. 9 nastąpi w dniu 30 b. m. o godzinie 4 popołudniu na dworzec kolejowy, pogrzeb zaś odbędzie się w dniu 31 b. m. o godzinie 9-ej rano w Radomsku, o czem zawiadamia

Stroskana Podzina.

Przed wyborami do Sejmu.

ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI W DĄBROWIE.

W dniu wczorajszym w sali kina „Kometa" w Dąbrowie odbyło się ogólne zebranie członków miejscowego Stow. właścicieli nieruchomości, celem poinformowania członków o zajęciu przez zarząd stanowiska w sprawie wyborów.

Kilku członków zarządu zdało szczegółową relację z przebiegu narad w tej sprawie, które zakończyły się tem, iż zarząd Stow. **właściciele nieruchomości postanowił zgodnie ze wskazaniami centrali i stanowiskiem całego stanu trzeciego, przystąpić do Bloku Katolicko - Narodowego.**

Oświadczenie to przyjęto hucznemi oklaskami i entuzjastycznemi okrzykami na cześć Bloku Katolicko-Narodowego.

Po sprawozdaniach i udzieleniu szeregu wyjaśnień, prezes Stow. p. Nowak ogłosił zebranie za zakończone, dziękując członkom za tak liczne przybycie i jednomyślne poparcie stanowiska zarządu.

Aliści w tym momencie kilku agitatorów sanacyjnych urządziło operetkowe widowisko. P. Kicki, korzystając z tego, iż zajmuje jeszcze stanowisko wiceprezesa, **postanowił urządzić osobny wiec,** aby naturalnie poprzeć stanowisko swych chlebodawców i w najgorszym razie wywołać ferment i rozbicie.

Zamierzenia te osiągnęły taki sam skutek, jak niedawno w kinie „Venus", gdzie p. Kicki dostał taką odprawę, iż wiec pospiesznie rozwiązano w obawie większej kompromitacji ugrupowania, usiłującego rozbijać polskie społeczeństwo.

Pozostała na sali **garstka słuchaczy przyjęła wywody** p. Kickiego śmiechem i zjadliwemi uwagami, zadając mu pytania, na które gorliwy agitator **nie umiał znaleźć odpowiedzi.** Widząc bezcelowość wysiłków, zirytowani działacze opuścili niewdzięczny teren **wśród drwin i śmiechu.**

Przy sposobności zapytać należy, co też w tym towarzystwie porabia p. Urbańczyk? Czy znalazł się tam przypadkowo, czy też z wyrachowania znalazł się między warchołami? Wczoraj, zdaje się, miał najlepszy dowód, jak zdrowo myślące społeczeństwo traktuje próby rozbijania jedności i siania zamętu.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE W NIWCE.

Wczoraj odbyło się w Niwce w lokalu „Lutni" zebranie przedwyborcze, w którem wzięło udział 320 osób, w tem przeważnie część robotników. Referowali pp.: b. poseł Manterys, Zemła i Zalewski. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której uznano za rzecz konieczną, zjednoczenia się w Komitecie katolicko-narodowym, zorganizowanym w myśl Listu Pasterskiego.

Przebieg zebrania był bardzo spokojny i rzeczowy, a jednomyślność licznego grona świadczy o tem, że jednak wielka idea potrafi znaleźć mocny fundament wśród rzeszy robotniczej.

Inne zebrania przedwyborcze w Niwce, urządzone dotychczas przez inne ugrupowania, miały przebieg burzliwy.

LISTA MONARCHISTYCZNA.

Zatem przewidywania nasze, że na zagrożonym dla sprawy narodowej terenie Zagłębia Dąbrowskiego nie będzie wystawiona lista monarchistyczna, nie sprawdziły się. Lista taka będzie wystawiona. Kto będzie czołowym jej kandydatem narazie nie ustalono. Podobno ma nim być p. Ćwiakowski, b. poseł Wyzwolenia.

Co się tyczy kandydatury dyr. Cimoszki, o czem wczoraj donieśliśmy w związku z pismem dyr. C., że zrzeka się on mandatu członka komisji wyborczej, gdyż będzie kandydował, to istotnie odpowiada ta wiadomość prawdzie o tyle, że nazwisko dyr. Cimoszki widnieje na monarchistycznej liście państwowej kandydatów do Sejmu. W okręgu dyr. Cimoszko nie ma zamiaru kandydować do Sejmu. Możliwą jest natomiast rzeczą, że dyr. C. będzie kandydował z naszego okręgu do Senatu.

Oczywiście lista monarchistyczna niemoże liczyć na jakiekolwiek poparcia. Nagół przyjmowana ona jest z uśmiechem pobłażliwości

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 PONIEDZIAŁEK	Dziś Martyny P. M. Jutro Piotra Nolasko Wsch. słońca 7 m 21. Zach. „ 16 m. 18.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Niewolnica Księcia Borysa".

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Wtorek „Cierpki owoc", doskonała komedja Roberta Bracca, która na premjerze cieszyła się powodzeniem. Rolę główną kreuje p. Rena Castori. Dalszą obsadę stanowią pp.: Czekajska, Brandt, Heniowski, Dębowicz, Bienin i inni. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

W czwartek popołudniu „Pan Geldhab", pełna swojskiego humoru komedja Al. hr. Fredry. Początek o godz. 4.15.

W czwartek wieczorem wielki koncert prof. St. Mikuszewskiego, który po powrocie z Paryża koncertować będzie raz jeden w teatrze miejskim, obok śpiewaczki Julji Godlewskiej, prof. St. Ślęzaka oraz prof. Gnerych-Zalewskiej. W programie arje z oper Leoncavalla, Verdi'ego, Bizeta, Niewiadomskiego, Noskowskiego i innych. Początek o godz. 8.30. Ceny miejsc od 1.20 do 5.20 zł. Abonament nieważny.

× **„GELDHAB" DLA MŁODZIEŻY.** Pozostajemy pod bardzo miłem wrażeniem odbytego przedstawienia „Pana Geldhaba" dla uczącej się młodzieży szkolnej. Cała widownia, balkon, galerja zapełnione szczelnie młodzieżą, która jest najmilszym widzem, impulsywnie reagującym na najdrobniejsze słowo i najmniejszy ruch grającego artysty. Znaczna część młodzieży musiała odejść od kasy z powodu braku biletów, co skłania dyrekcję wobec życzenia i próśb władz szkolnych do ponownego przedstawienia „Geldhaba" dla młodzieży. Zebrana młodzież obdarzała wkonawców, a szczególniej dyr. Zbuckiego, jako świetnego odtwórcę Geldhaba frenetycznemi, niemilknącemi oklaskami i to wprost przy otwartej kurtynie. Dało się zauważyć ścisły kontakt między widownią a sceną, który pozwala artystom na rozwinięcie swoich zdolności, gdy widzą po drugiej stronie upragnione zrozumienie sztuki i szczerą serdeczność. W międzyczasie przedstawiciele władz szkolnych, winszując dyr. Zbuckiemu świetnie odtworzonej roli Geldhaba, nawiązali i omówili z dyrekcją program następnych przedstawień dla młodzieży szkolnej.

× **WIECE PRZEDWYBORCZE.** W ub. sobotę odbyły się w Sosnowcu dwa wiece przedwyborcze żydowskie: jeden zwołany przez Bund, w lokalu przy ul. Czystej 9, przy udziale 200 obecnych, drugi zaś przy udziale 100 osób w lokalu przy ul. Kołłątaja 6, zorganizowany przez Poalej Sjon.

× **SAMOBÓJSTWO STARUSZKI.** Onegdaj popełniła samobójstwo przez wypicie esencji octowej 73-letnia Balbina Fiszel, mieszkanka Będzina (Rynek 2). Przyczyną samobójstwa — rozstrój nerwowy.

× **DZIECI, POZOSTAWIONE BEZ OPIEKI.** 31-letnia Helena Witkowska, matka dwojga nieletnich dzieci, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Staropogońskiej 35, wyszła 27 bm. z mieszkania w niewiadomym kierunku, pozostawiając swe pociechy bez żadnej opieki. Odszukaniem Witkowskiej zajęła się policja

× **CHCIAŁ ZASTRZELIĆ KREWNEGO.** Jedną z ulic w Sosnowcu przechodzili onegdaj dwaj krewni: Stanisław Falfus (Ogrodowa 10) i Michał Falfus (Wschodnia 10), tocząc między sobą zawzięty spór. Nie mogąc pogodzić się ze sobą, w pewnym miejscu, bez pożegnania rozeszli się. Stanisław Falfus udał się do ojca, zamieszkałego w Sielcu przy ul. Wschodniej 2. Po upływie godziny zjawił się tam również i Michał Falfus, a ujrzawszy krewnego, wszczął z nim powtórnie sprzeczkę, podczas której w pewnym momencie wyciągnął z kieszeni rewolwer systemu „Frommer" i wymierzył lufę w kierunku głowy swego przeciwnika. Stanisław Falfus widząc, że jego krewniak chce go zastrzelić, w ostatniej chwili podbił mu niespodziewanie rękę do góry. W tejże samej chwili padł strzał i kula przeznaczona dla Falfusa utkwiła w suficie. Falfusa M., chcącego strzelić powtórnie, obezwładniono i rozbrojono. O usiłowaniu popełnienia zabójstwa Falfus Stanisław zawiadomił policję, która zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia.

× **ZŁOŚLIWOŚĆ CZY USIŁOWANIE KRADZIEŻY.** Zientarski Józef, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Starej 13, jest właścicielem czterech krów, z których dwie stoją w jednej komórce, pozostałe zaś są ulokowane w szopie. W nocy z ub. soboty na niedzielę nieznany osobnik dostał się do komórki za pomocą podkopu. Co było celem podkopania się do komórki, czy chęć wyprowadzenia krów, czy też złośliwość, bowiem osobnik, który był w komórce, poodrzynał krowom końce ogonów, oraz pokaleczył je, narazie niewiadomo. Podkopywacz uciekając z komórki, pozostawił tam marynarkę, która jako dowód rzeczowy, została złożona przez p. Zientarskiego w komisarjacie policji.

× **ZE STRYCHU** domu nr. 7 przy ulicy 3 Maja w Sosnowcu skradziono Klepfiszowi Abramowi obrusy, kapy, 5 kg. puchu i 20 kg. pierza, ogólnej wartości 530 zł.

Kalendarzyk wyborczy.

1 lutego. Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego państwowej komisji wyborczej oświadczenia o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze (art. 59 ust. 1).

3 lutego. Generalny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim" państwowe listy kandydatów (art. 60 ust. 1).

Zgłaszanie okręgowych list kandydatów (art. 44 ust. 1).

5 lutego. Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, jednocześnie trzecie egzemplarze spisu przesyłają właściwym naczelnikom gmin (art. 40).

9 lutego. Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborców do publicznego przeglądu (art. 43 ust. 1).

11 lutego. Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela państwa polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze (art. 44 ust. 2).

Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej (art. 57 ust. 1 i 2).

13 lutego. Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców (art. 43 ust. 1).

21 lutego. Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania (art. 56 ust. 3).

4 marca. Głosowanie do Sejmu.

7 marca. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu (art. 87 ust. 1).

11 marca. Głosowanie do Senatu.

14 marca. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Senatu (art. 87 ust. 1).

Mahometanizm w Jugosławji.

Mało kto sobie uprzytomnia, że w sercu Europy, w krajach bałkańskich, a więc o jakieś 36 godzin drogi od Rzymu, żyje aż cztery miljony muzułmanów! Są to przeważnie potomkowie dawniejszych chrześjan, który przez czterowiekowe panowanie Turków z biegiem czasu przyjęli ich wiarę. Praca misyjna wśród tych muzułmanów jest niestety bardzo sła bo rozwinięta. Dzieło rozkrzewiania wiary czyni wszystko, żeby tamtejszym katolikom pospieszyć z dostateczną pomocą. I tak w samym tylko 1927 roku wydano zgórą półtora miljona lirów na cele misyjne na Bałkanach.

Stan zaś katolicyzmu w samej tylko Bośni i Hercegowinie przedstawia się jak następuje: w 1741 r. 39.631 dusz (5 proc. ludności), w 1878 r. 209.391 dusz 18 proc. ludności), w 1922 r. 449.656 dusz (24 proc. ludności).

W roku 1927 także przybyło sporo katolików i wynoszą 25 proc. ludności. W 50 lat po rozgromieniu Turcji na Bałkanach kraj cały nosił jeszcze wyraźne ślady dawnych rządów: minarety i cmentarze muzułmańskie gęsto rozsiane, obyczaje zupełnie wschodnie, mimo, że większość ludności była już chrześcjańska, prawosławna (43 proc.). Dziś na całym Bałkanie (6 krajów) na ogólną liczbę blisko 44 miljony ludności jest już tylko — według zestawień ks. dr. Draganowicza, od którego te cyfry zapożyczamy — niespełna cztery miljony muzułmanów. („Fides").

Poszkodowani w Niemczech polscy robotnicy rolni

OTRZYMAJĄ ODSZKODOWANIE.

Na podstawie umowy zawartej przez Polskę w dniu 24 listopada 1927 r. z Niemcami, rozpoczną niemieckie instytucje ubezpieczeniowe od wypadków od początku 1928 r. wypłacać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom należne im renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i z powodu niezdolności do pracy, o ile wy płatę tych rent wstrzymały z powodu przebywania uprawnionych w Polsce.

Robotnicy rolni, którzy otrzymali z polskich zakładów ubezpieczeń za siłki, nie mają potrzeby wnosić nowych podań o renty wypadkowe niemieckie, gdyż zakłady, które dotąd wypłacały im te zasiłki, same zażądają od instytucyj ubezpieczeniowych niemieckich podjęcia wypłaty należnych im rent.

Ci zaś robotnicy rolni, którzy zasiłków nie otrzymali powinni w czasie najbliższym przesłać wszystkie dokumenty rentowe niemieckie (orzeczenia przyznające rentę i wstrzymujące jej wypłatę z powodu ich pobytu w Polsce) do Ministerstwa pracy i opieki społecznej (Departament ubezpieczeń społecznych).

To samo odnosi się do robotników rolnych, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w Niemczech, już po dniu 31 grudnia 1926 r. Nadto niemieckie instytucje wypadkowe nie mają prawa wypłacać im jednorazowej odprawy zamiast rent. Instytucje te muszą wypłacać im rentę wypadkową i to za czas od wypadku, a nie dopiero od dnia 1 stycznia 1928 r. (jak się płaci tym polskim rencistom, którzy wcześniej ulegli wypadkowi). Rodziny ich zaś powinny otrzymać od instytucyj ubezpieczeniowych niemieckich, o ile robotnik rolny zginął w Niemczech na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, pośmiertne i odszkodowanie.

Od 24 listopada 1927 r. nie wolno już instytucjom ubezpieczeniowym niemieckim w ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadków odmawiać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom wypłaty rent z powodu obywatelstwa polskiego lub pobytu w Polsce. Rolni robotnicy polscy muszą być pod każdym względem traktowani tak, jak robotnicy niemieccy, o ile byli ubezpieczeni.

W razie pokrzywdzenia przez niemiecką instytucję ubezpieczeniową, zainteresowani winni się zwracać o pomoc do konsulatów polskich, o ile przebywają w Niemczech, zaś do Ministerstwa pracy i opieki społecznej (Departament ubezpieczeń społecznych), o ile przebywają w Polsce.

Dzieje perfum.

Perfumy znane były jeszcze w czasach starożytnych. Już na 1600 lat przed narodzeniem Chrystusa królowa Egiptu, Hatsepa posłała sługi do kraju Puntu, skąd przyniesiono jej zgórą trzydzieści drzew do robienia pachnideł. Król asyryjski Asurbazipal, umarł na stosie z pachnącego drzewa, uśpiony siłą zapachu. Pismo święte podaje, że Judyta, gdy szukała Holofernesa, i Estera, kiedy miała stanąć przed obliczem króla, namaściły się tak dalece wszelkiemi wonnościami, że już więcej skóra ich przyjąć nie mogła. Bardzo lubili wszelkie zapachy Grecy, nadużywali ich zresztą, wskutek tego prawodawca Solon wydał zakaz sprzedawania ateńczykom pachnących olejków. Kartagińczycy szaleli dla perfum, a jeden z ich wodzów, Hamilkar, miał nawet specjalnego dygnitarza „od miłych woni". Rzymianie w okresie upadku stale nadużywali perfum. W czasach średniowiecza stosunki pod tym względem o tyle się zmieniły ,że perfum używano wyłącznie niemal do maskowania trucizn. Posiadano w owych czasach nietylko flakony z perfumami, czy saszety, lecz nawet pachnące naszyjniki, rękawiczki i książki. Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek kobiety lubią otaczać się atmosferą wytworności; fabrykanci perfum dokładają wszelkich starań, by wyszukiwać w całym świecie coraz to nowych woni; uciekają się nieraz do pomocy chemików, którzy w tej dziedzinie bywają wszechmocni.

Fenomenalny ciąg słonek we Włoszech.

Niebywałe mrozy i śniegi, które nawiedziły Anglję i Irlandję oraz wybrzeża Francji, skierowały jesienny ciąg słonek do Włoch. Myśliwi włoscy nie posiadają się z radości i tysiące tych rzadkich ptaków pada pod ich strzałami, szczególniej w Latium, w Toskanji, w Piemoncie i na Sardynji. Cena na słonki w Rzymie z 7 lirów spadła do 50 centymów. Kardynał Merry del Val, et Mgr. de Samper — obaj zapaleni myśliwi — upolowali ich znaczną ilość w okolicach Rzymu i ofiarowali je na stół Ojca św. Niejeden z naszych myśliwych chętnie teraz znalazłby się w Italji.

Wieści z Rosji.

ANTYSEMITYZM W ROSJI.

Przewodniczący sowietu okręgowego miasteczka Pieszeńkowicze gub. Witebskiej Papierwsze został usunięty przez władze centralne sowieckie z zajmowanego stanowiska za uprawianie polityki antiżydowskiej. Papierszе, będąc przewodniczącym Sowietu, usunął wszystkich pracowników żydów z zajmowanych stanowisk oraz kazał powycinać wszystkie drzewa na cmentarzu żydowskim. Jest to fakt odosobniony, gdyż od pewnego czasu daje się zauważyć zwrot w polityce rządowej sowieckiej w sensie usuwania z zajmowanych stanowisk żydów, co znamionuje powrót do polityki przedwojennej carskiej.

Gotowość Niemiec

DO WOJNY GAZOWEJ.

Pułkownik Romain stwierdza w artykule p. t. „Wojna gazowa", który ukazał się w „L'Avenir", że Niemcy w każdej chwili są w możności rozpocząć wojnę gazową. Komisja kontrolna nie była w stanie przeciwdziałać fabrykacji chemicznych środków wojennych. Niemieckie fabryki chemiczne mogą w przeciągu 2 — 3 tygodni przejść na fabrykację środków wojennych. Niemcy mądrze się urządzili, przenosząc swoje fabryki i za chodniej części do Niemiec środkowych. Już podczas rokowań w sprawie zawieszenia broni wynaleźli bombę magnezjową, której nie mieli jednak sposobności użyć. Znaczenie gazów w przyszłej wojnie jest dla sfer chemicznych w Niemczech aż nadto jasne.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Niestosowne porównanie.

Może z rok temu zdarzyło mi się być świadkiem spotkania dwu przyjaciółek w pewnym sklepiku na przedmieściu.

Niewiasty zaczęły się najpierw radośnie ściskać i całować, przyczem obie skrzywiły się okropnie, jedna bowiem przed chwilą pożywiała się śledziem, a druga serkiem szwajcarskim. Naturalnie rozmowa. Jedną boli duży palec u lewej nogi, drugą mały u prawej, jedną strzyka w uchu, drugą w pięcie, jednej sługa jest pyskata i ma narzeczonego, drugiej — próżniak, „wałkoń", „latawiec" i konia zjadłaby z kopytami, albo i ze skórą. Potem zmiana tematu. Jednej praprababka chorowała przez 77 i jedną siódmą roku na katar, ciotkę drugiej od kolebki do trumny dręczyły odciski, wprawione zęby i wyrodne dzieci.

Z kolei o jakieś niebacznie wypowiedziane słowo przyjaciółki skoczyły sobie do oczu i nosów, później do fryzur a la garconne i zdefasonowanych kapeluszy. Dużo szlachetnej radości i tematów do konwersacji miały z tego powodu inne „paniusie", z rozkoszą przyglądające się fascynującej lekkoatletyce wytwornych dam.

Podobnie rzecz się miała z paniami: Heleną W. i Wiktorją F. Pobiły się one wskutek sprzeczności zdań co do materjału sukni jednej z koleżanek, przyczem p. Helena nazwała p. Wiktorję ropuchą i słoniem.

Wyrokiem sądowym skazana została na 10 złotych grzywny.

Bo i jakże można w dzisiejszych czasach przyrównywać niewiastę do ropuchy, albo do słonia... To niemodne.

Gdyby tak do glisty, albo do żyrafy — żadnaby się nie obraziła, te bowiem stwory mają przecież smukłą, modną linję.

Lek.

Program radjowy

KATOWICE: — 16.20 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śl. 16.40 Wykład Języka Polskiego (kurs niższy). 17.05 Komunikaty. 17.20 Odczyt p. t. „Wychowawcy Narodu" — wygł. p. Marja Szczepańska. 17.45. Transmisja z Warszawy. Program dla młodzieży. „Audycja szkolna". 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 18.55 Komunikaty pożarnictwa—wygłosi inspektor Bol. Pachelski. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt z cyklu: Tatry i taternictwo. Początek taternictwa i epoki Chałubińskiego II — wygł. inż. J. Chmielowski. 20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy. Cz. I Brahms: Koncert na skrzypce i wiolonczelę z tow. fortepianu wykonają: Irena Dubiska, prof. Butkiewicz, prof. Urstein. Brahms: „W niedzielę rano", „Serenada". Wolff: „Utajona miłość", „Ogrodnik" — odśpiewa p. Argasińska. Cz. II Halvorsen: Passacaglja na tematy Haendla na skrzypce i wiolonczelę. Strawiński: „Niezabudka". Rachmeninow: „Noc ponura", „Cudowne noce" — odśpiewa p. Argasińska. Glasunor: „Grand pas Fiances", na skrzypce, wiolonczelę i fortepian. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty P. A. T. i policyjny.

Rzeczy ciekawe.

MAŁŻEŃSTWO Z PRZESZKODAMI.

W pewnej wsi na Morawach chciał się 60-tni wieśniak ożenić poraz czwarty. Jego trzy poprzednie żony wszystkie zmarły, a pozostało po nich tylko wiele dzieci. To też czwarty ślub wieśniaka wzbudził we wsi wielką sensację, a gdy przed gminą wywieszono ogłoszenie o ślubie, ktoś nieznany zdarł je w nocy. Taki sam los spotkał drugie ogłoszenie. Ponieważ jednak każda wywieszka z zawiadomieniem o ślubie musi wisieć w tej samej gminie 14 dni na czarnej desce, groziło chłopu, że się nigdy nie ożeni, skoro zawsze ktoś zdzierał ogłoszenie. 60-letni kandydat małżeński postanowił więc strzec osobiście drogocennej karteczki. Przyniósł sobie więc siennik i koc, położył się pod czarną deską z wywieszkami i strzegł swego ogłoszenia przez pełnych 14 dni. Jedzenie przynosiła mu narzeczona. Dziś jest już wieśniak wreszcie po ślubie.

BEZSTRONNOŚĆ SĄDOWA.

Pewna młoda obywatelka Królewca utrzymywała niebardzo platoniczne stosunki z tajnym agentem policyjnym, do którego — o ironjo losu! — zwrócił się właśnie rogacz-małżonek, obiecując mu premję w kwocie 300-u marek za dostarczenie mu dowodów zdrady żony. Zachęcony tak ponętną nagrodą, agent wykrył całą prawdę nieszczęśliwemu mężowi i złożył mu nawet, bez wielkiego trudu, niewątpliwe dowody zdrady małżeńskiej, ale wówczas rozgniewany mąż kategorycznie odmówił wypłacenia umówionej sumy. Agent podał skargę do sądu i przeprowadził sprawę we wszystkich instancjach, aż do reichsgerichtu (najwyższego trybunału państwowego) włącznie, który przyznał mu najzupełniejszą słuszność, skazując zdradzonego małżonka na wypłacenie 300 marek uwodzicielowi jego żony...

Rywalka Józefiny Baker.

Murzyni ,aczkolwiek mają nieraz przyjemne głosy, rzadko wydają gwiazdy śpiewackie. Do tych wyjątków należy słynny tenor murzyński Roland Hayes, który w Wiedniu zdobył sobie serce i rękę jednej z księżniczek austrjackich. Takim wyjątkiem była też zmarła niedawno w Nowym Jorku Florence Nills, murzyńska śpiewaczka, a zarazem tancerka, a więc rywalka słynnej Józefiny Baker, gwiazdy kabaretów paryskich. Florence Nills miała lat 32 i już od 6 roku życia występowała na scenie. Niektóre śpiewy (np. „Shuffle Sllong") zjednały jej sławę w całej Ameryce i Europie. W Londynie ks. Walji był 11 razy na jej występach. Mąż jej Thompson ofiarował własną krew celem transfuzji, lecz i ta ofiara nie zdołała uratować czarnej artystki, której zgon wywołał powszechny żal w Stanach Zjednoczonych.

Śmierć córki Darwina.

Przed kilku dniami zmarła córka Darwina Henrietta Darwin, w wieku 81 lat. Pomimo ślubu w r. 1871 nazywano ją stale nazwiskiem panieńskiem. Do śmierci swego ojca pracowała wspólnie z nim. Ona to stylizowała jego dzieła, ponieważ styl Darwina samego był bardzo ciężki i niezrozumiały. Henrietta, mistrzyni pióra, opracowała i podawała dopiero światu w pięknej formie to, do czego doszedł Darwin przez badania rozumowe i eksperymentalne. Trzeba było do tego naprawdę wielkich zdolności i niepowszedniej inteligencji. Ojciec i córka uzupełniali się nawzajem, genjalny myśliciel znalazł godnego siebie stylistę.

Charleston jako starodawny „święty taniec" tybetańskich lamów

Pewien podróżny, który powrócił niedawno z Tybetu pod dłuższym tam pobycie, opowiada w jednej z gazet angielskich o nadzwyczajnem odkryciu, jakiego tam dokonał. Po długich, daremnych usiłowaniach powiodło mu się być świadkiem tybetańskiego nabożeństwa. Z zaciekawieniem przyglądał się tybetańskim kapłanom, jak produkowali starodawne, święte tańce. Któż opisze jego zdziwienie, kiedy się przekonał, że lamowie tańczą prawdziwego charlestona, podczas gdy mała kapela grała melodje Jazz'u, co na tybetańskich kapłanach wywierało to samo wrażenie, jak europejski Jazz na uczestników balu. Na zapytanie odpowiedziano gościowi, że tańce te od stuleci już znane są w tybetańskich klasztorach. Ponieważ jednak podróżnik angielski zauważył w nich cały szereg osobliwych, nieznanych w Europie „pas", postanowił sobie zapamiętać je i przywieźć do Europy. Niektórzy artyści tańca zainteresowali się bardzo tym tybetańskim charlestonem i nie jest wykluczonem, że w tegorocznym karnawale świat tańczący będzie uszczęśliwiony nowością Lama — bluesem.

Ze świata.

„SVENSKA DAGBLADET" O SZPIEGOSTWIE SOWIECKIEM.

Sztokholmski dziennik „Svenska Dagbladet" pisze: „Według informacji, zebranych przez nas — Sztokholm jest rodzajem centrali dla zbierania informacyj z całego szeregu państw. Informacje zbierane są przez akredytowanych przy obcych rządach dyplomatów. Określić to można, jako oficjalny i legalny sposób zbierania wiadomości, który stosowany jest również przez inne państwa. Nasze władze wojskowe byłyby jednak zdziwione, gdyby się dowiedziały, jakich nowin organizacje komunistyczne udzielają „zbieraczom" tych informacyj. W pierwszym rzędzie są to wiadomości o stanie armji. Na specjalne znaczenie zasługuje okoliczność zwrócenia w czasach ostatnich uwagi moskiewskich szpiegów na Szwecję, specjalnie na jej część południową.

Kącik humorystyczny.

W WIĘZIENIU.

Naczelnik więzienia do przybysza skazanego na długą karę:

— Jeśli będziecie się dobrze sprawować, z czasem pozwolę wam na pracowanie w fachu. A co robiliście przedtem?

— Byłem komiwojażerem, panie naczelniku.

WYKSZTAŁCONY.

— Czy twój najnowszy wielbiciel jest człowiekiem wykształconym?

— Z wszelką pewnością tak. W każdym razie winien jest w księgarni około 1500 złotych.

KALKULACJA.

— Żałuję, że zjadłem to ciastko.

— Dlaczego? Czyżbyś źle się czuł?

— Nie, tylko gdybym nie zjadł go przedtem, mógłbym zjeść teraz.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy. 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor TADEUSZ OPIOLA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".